

Mander



Rymowanki
dla dzieci
i rodziców

Mander

Rymowanki
dla dzieci
i rodziców

© Copyright by Mander & e-bookowo

ISBN 978-83-7859-277-8

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo

www.e-bookowo.pl

Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości
bez zgody wydawcy zabronione
Wydanie I 2014

Komu bajki różnej treści?
Komu bajki do poduszki?
Rymowane opowieści,
Nawinięte na kłębuszki.

Gdy już nużą klocki lego,
Dość masz kredek i plastelin,
Z kłębka nitkę chwyć kolego,
Utkasz z bajek wnet gobelin.

Niech się same bajki plotą
Lecz nie pozwól im się zmylić,
Bajka jest tu anegdotą,
Która ma ci czas umilić.

Gdybyś jednak był ciekawy,
I dokładnie treść przeorał,
Oczywiście nie ma sprawy,
W każdej znajdziesz jakiś morał.

O wisienkach

Niebo czyste, słońko grzeje,
W krąg swój czar roztacza wiosna.
Delikatny wietrzyk wieje,
W środku lasu rośnie sosna.

Na tej sośnie siedzi sroka,
Skrzeczy, że aż boli głowa,
Wtem, dostrzega kątem oka,
Że się zbliża do niej krowa.

Lecz nie koniec niespodzianek,
Czy ma krowa dość swej doli?
Z kwiatków ma na rogach wianek,
I na sosnę się gramoli.

Sroka w takim była szoku,
Że na niższą gałąź spadła,
A tymczasem krowa z boku,
Na gałęzi sobie siadła.

- No cześć krowa - skrzeczy sroka,
- Może zabrzmi to niemilo,
Lecz ta sosna jest wysoka,
We łbie ci się przewróciło?

- Taki widzisz zamiar miałam,
Bo czasami coś się przyśni,
I na drzewo się wdrapałam,
Żeby sobie pojeść wiśni.

- Łeb jak sklep, a głowa ciasna,

Choć mój wykład nic nie zmieni,
To nie wiśnia tylko sosna,
A wiśnie - są na jesieni.

- Spoko sroka, nie psuj wiosny.
Po co robisz tyle krzyku?
Lubię świeży zapach sosny,
A wisienki - mam w słoiku.

Słówko jeszcze do dodania:
Na serio, czy dla zabawy,
Nigdy nie wyrażaj zdania,
Nim nie poznasz całej sprawy.

Pierwszy raz małego mola

Mały mol wyleciał z szafy,
Na swój pierwszy w życiu lot,
Bardzo chciał uniknąć gafy,
I trafienia nosem w płot.

Nie minęło wiele czasu,
Mały zuch do szafy wraca,
Po cichutku, bez hałasu,
Bo skończona na dziś praca.

Stary mol dostrzega malca:
Wie, że dobrze się skończyło,
Lecz się zwraca do zuchwalca
No mów młody, jak tam było?

- Chyba dobrze – mówi malec,
- Wszyscy na mnie wskazywali,
Unosili w górę palec,
Biegli za mną i klaskali.

Stary tylko głową kręci:
- Kiedy klaszczą to nie zwalnijaj,
Nie podziwem oni zdjęci,
I przypadkiem się nie kłaniaj.

Życia czeka cię kwiecistość,
Lecz zwiedzając obce kraje,
Wiedz, że zwykle rzeczywistość,
Nie jest taka, jak się zdaje...

O lisku co znalazł pracę

Szukał lisek jakiejś pracy,
Ale w lesie bezrobocie.
W telewizji wszystko cacy,
Lecz zwierzęta są w kłopotcie.

Nie wystarczą dobre chęci,
Nic nie znaczy wykształcenie,
Każdy głową tylko kręci,
Bo pracownik dziś nie w cenie.

Łatwo popaść jest w zwątpienie,
W sytuacji stresującej,
Wreszcie znalazł zatrudnienie,
W jakiejś firmie sprzątającej.

Szef na rejon liska zabrał,
Sens roboty mu wyklada,
Szybko go w fartuszek ubrał,
I na koniec tak powiada:

- Trochę trzeba się nakrzętać,
Ma być czysto w całym biurze,
Wszystko trzeba tu wysprzątać,
Na początek wytrzyj kurze.

Lis rozgląda się w okolo,
Wyraz pyska ma ponury,
Wreszcie śmieje się wesoło:
- Toż tu nie ma żadnej kury.